

Użycie dronów na powszechną skalę staje się faktem

29 maja 2013

Deutsche Bahn, czyli niemieckie koleje, szykują atak na wolność Europejczyków pod przykrywką walki z wandalizmem. Chodzi o misje niewielkich maszyn bezzałogowych, mających rzekomo walczyć z twórcami graffiti na niemieckich składach kolejowych. Kamery umieszczane na mikrodronach mają podobno zbierać materiał dowodowy, pozwalający na ściganie chuliganów.

Większość przeciętnych Europejczyków, nazywanych przez tzw. „zwolennikami teorii stoiskowych”, lemingami nie będzie miało problemów z zaakceptowaniem podawanych informacji, jednak reszta najprawdopodobniej poważnie zastanowi się nad logiką tych działań. Bo jakby nie patrzeć, mimo szczytnych intencji, warto wspomnieć, że w Niemczech kwestia łamania praw obywateli jest tematem bardzo drażliwym i wiele środowisk, w tym międzynarodowa radiowo-telewizyjna korporacja BBC, zwraca uwagę, że używanie kamer do filmowania ludzi, podbiega pod łamanie podstawowych praw obywatelskich traktujących o wolności słowa.

Warto również wspomnieć zdjęcia umieszczone pod mainstreamowymi artykułami, które głównie pokazują fotografie metra, a w takim wypadku ewentualne drony muszą być naprawdę małe żeby nie zakłócać pracy podziemnej, rozległej w większości przypadków aglomeracji miejskiej. Ale zastanówmy się, czy nawet gdyby tak zaawansowana mikro-technologia istniała to czy rząd używałoby ich się do walki z wandalizmem? Warto wspomnieć, że nawet przy, nazywanej „błahym problemem” sprawie użycia trzy lata temu programu Street View w ramach działań Google Earth, około 200 tys. Niemców skorzystało z elektronicznej cenzury twarzy a nawet konkretnych domów.

Niestety okazuje się, że news związany z kolejną niemiecką to

nie wszystko. Amerykańska wojsko oświadczyło, że jest coraz bliżej otrzymania dronów typu MQ-4C Triton, czyli bezzałogowej maszyn zdolnych latać nad oceanami i kontrolować ruchy statków. Omawiając ten temat głównie jest mowa o wynalazkach zdolnych osiągnąć pułap około siedmiu tysięcy metrów i utrzymywać go przez mniej więcej godzinę, jednak warto wspomnieć, że pierwszy egzemplarz z serii MQ-4C wzbił się w powietrze w minionym tygodniu w Kalifornii, a już jest zdolny do 30-godzinnej pracy na wysokości niemal 20 kilometrów.

Jest to również największy, bo osiągający rozpiętość skrzydeł dochodzącej do 40-metrów, bezzałogowy aparat latający. Oczywiście, może argumentować tak szybkie wybranie tego wynalazku bliskim pokrewieństwem do podobnego, testowanego już od 1999 roku drona RQ-4 Global Hawk – o czym wspominają nawet, nie mogące pozbyć się swojej typowej dumy – popularne media, jednak czy to wystarczy, żeby tzw. "Żandarm Świata" wykorzystywał go jako standardowego wszystkowiedzącego oka do badania przestworzy? Prędzej uwierzyć, że to kolejny już dawno testowany wynalazek, który teraz po prostu został wdrożony do tzw. normalnej służby, i wmówienie światu, że to dla naszego bezpieczeństwa.

Biorąc pod uwagę oba wspomniane w tym artykule informacje, warto zadać sobie pytanie czy nie mamy do czynienia z jakimiś zakrojonym na wysokim szczeblu projektem technologicznym, mającym na celu inwigilację obywateli w ramach wprowadzenia rządów NWO (New World Order). W końcu nie od dziś wiadomo, że jednostki związane z tym procederem mają najprawdopodobniej nieograniczony dostęp do świata wojskowej technologii, ekonomii, wywiadu i światowej polityki.

Autor: MulderXXX

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)